

PARK ZMIENI SWOJE OBLICZE



Dokończenie ze str. 1.

Do budowy ścieżek wykorzystana ma zostać materiał utwardzony,

ale przepuszczający wodę. To nie może być całkowicie nowoczesny park, bowiem znajduje się w strefie konserwatorskiej.

Dotyczy to głównie zabytkowej fontanny, ale wokół niej ma być zrobiona pergola, która szczególnie w czasie upałów da tak pożądaną cień. Z planów i wypowiedzi autorów koncepcji wynika, że w wielu miejscach, głównie wokół najdroższych drzew, ustawione zostaną okalające je ławki. Będą też nowe nasadzenia krzewów, bylin i kwiatów. Park może wyglądać rzeczywiście ładnie, choć całkiem inaczej niż obecny, do którego przecież wielu mieszkańców Ostrzeszowa bardzo się przyzwyczaiło, bo wraz z tymi drzewami wzrastało. Zaś od kilkunastu lat dzieci i ich rodzice polubili urządzenia do zabaw znajdujące się między drzewami. Według projektu wszystkie huśtawki, drabinki, zjeżdżalnie zostaną z parku Kosynierów usunięte. To już dziś, choć pomysł zaczyna dopiero wyglądać na światło dzienne, wzbudza największy opór i wywołuje głosy krytyki. Dzieciom

Są dwa argumenty, którymi burmistrz tłumaczy usunięcie z parku miejskiego placu zabaw dla dzieci. Taki plac ma powstać osobno, w pobliżu. Chodzi o miejsce po budynku i boisku SP nr 3, przy ul. Norweskiej. Tam mają znaleźć się nowoczesne urządzenia do zabawy, z których najmłodszy będą mogli do woli korzystać. Ponadto w zamiarach władz jest uczynienie z dotychczasowego parku miejsca wypoczynkowo-rekreacyjnego. Tu ma się spędzać czas w gronie znajomych, rodziny, a sama przyroda ma być głównym atutem. Stąd też plan zlikwidowania również toru dla rolkarzy - oni też będą mieć swoje miejsce przy Norweskiej.

- *Tu przychodzą osoby starsze, często dochodzi do konfliktu* - argumentował podczas briefingu burmistrz. - *Miasto wprowadzi*



chęca, żeby przychodzić z dziećmi na place zabaw, żeby przychodzili rolkarze, osoby starsze, ale te trzy grupy w jednym miejscu nie do końca mogą współgrać. Chcemy, aby nasz park odzyskał swój naturalny charakter.

O kwestie przyrodniczo-botanicznej zapytałem Agnieszkę Grzesiak:

- *Dominować będą trawniki. System korzeniowy nie pozwala na dużą ingerencję w grunt, w związku z tym zaproponowałam, by wszystkie trawniki były na delikatnych wybrzuszeniach. Żeby w ogóle rosła trawa, musimy wzbogacić park w dobrą glebę i zamontować system nawadniania. Będzie można skorzyszczać z trawnika, usiąść, położyć się. Chciałabym, aby w rabatach rosły byliny wieloletnie, trawy ozdobne, rośliny kwitnące... Najlepiej nasze, a nie egzotyczne, bo są bardziej odporne na choroby i suszę.*

W lesistym fragmencie na pewno zostaną sosny i większość dużych drzew. Chcemy też uszanować wolę mieszkańców, którzy wyde-

K.J.

stojąca z prawej strony fotografii. Dziś jest to pani mieszkająca w Doruchowie, prowadząca restaurację. Może pani Irena odezwie się do nas i podzieli swoimi wspomnieniami z tej uroczystości? Może odezwą się inne, dorosłe już, dzieci lub też osoby starsze, uwiecznione na tej fotografii? Bardzo na to liczymy. Czekamy na Państwa listy, e-maile i telefony (tel. 695 385 509). Prosimy też o nadsyłanie swoich zdjęć ślubnych (weselnych) lub zdjęć swoich rodziców, dziadków, pradiadków...

- *Nie możemy zapominać o historii, bo jest ona najważniejsza w życiu człowieka* - mówi pani Teresa Gruchocka. A przecież takie wesela sprzed ponad 60 lat to kawałek pięknej historii i dobry powód do nostalgicznych wspomnień.

pani Teresy Gruchockiej, której panieńskie nazwisko brzmi Jarczak. Ślub najprawdopodobniej odbył się w 1960 r., choć mogło to być również rok wcześniej. W tej kwestii pani Teresa nie jest w stu procentach pewna, nie ma natomiast wątpliwości, że ślubu udzielał ówczesny proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Doruchowie - ks. Józef Libowski. Starsi mieszkańcy Doruchowa i okolic być może pamiętają jeszcze tego kapłana. Jego nie ma na zdjęciu, są za to weselnicy, chociaż nie wszyscy. Wesela nie było nazbyt wystawne, ot, przyjęcie w domu rodzinnym na kilkadziesiąt osób.

- *Mama, tata, babcia... wszyscy już nie żyją, tylko ja jeszcze żyję i zapewne widoczne na zdjęciu dzieci* - wspomina pani Teresa. Jednym z tych dzieci jest około 6-letnia Irenka,

Ślubne zdjęcie - ku wspomnieniom

Ach, co to był za ślub - chciałoby się zaśpiewać, spoglądając na ślubną fotografię, którą przyniosła do redakcji „Czasu” pani Teresa Gruchocka. Przyniosła ją „ku wspomnieniom”, jak sama mówi, bowiem chce, by ta stara fotografia stała się zaproszeniem do wspomnień dla tych, którzy na tym zdjęciu rozpoznają siebie lub swoich bliskich. Jedną z osób będących na zdjęciu jest również pani Teresa - stoi w trzecim rzędzie, trzecia od prawej strony, w białej sukience. Obok niej mąż Ludwik, już żyjący. Na zdjęciu jest też mała córka pani Teresy Gruchockich, wówczas 3-letnia Kryśka.

Jednakże główni bohaterowie tej starej fotografii to Teresa Kraus i Józef Jarczak, którzy wówczas stanęli na ślubnym kobiercu. Oboje pochodzili z Doruchowa, a Józef był bratem



ANIELSKIE GŁOSY z Ukrainy



„Anielskie Głosy” to grupa czworga śpiewaków z Ukrainy. Już kilka lat temu gościliśmy ich w Ostrzeszowie, a dokładnie w parafii Chrystusa Króla. Podobnie było w minioną sobotę i niedzielę, kiedy to dwoje solistów tego zespołu, małżeństwo - Tatiana Bilczak (sopran) i Ruslan Bilczak (tenor) wystąpili podczas niedzielnych mszy świętych. Zaś po każdej z nich był czas na dodatkowy krótki minikoncert.

W wykonaniu ukraińskich artystów usłyszeliśmy światowe przeboje z dziedziny operetki i musicalu. Jednym z takich utworów, mocno oklaskiwanych, był „Time to Say Goodbye”. Z myślą o Dniu Matki śpiewacy wykonali piosenkę „Moja matka, ja wiem”. Pięknymi piosenkami i pieśniami nie brakowało. Możemy tylko się cieszyć, że, korzystając z przerwy w pracy w teatrze (wymuszonej epidemią), artyści z Tarnopola mogli zaśpiewać w ostrzeszowskim kościele. Przyjechali tu z radością, bo - jak wyznała Tatiana - Ostrzeszów bardzo im się podoba. Również ich 12-letnim bliźniakom, z którymi byli tu poprzednim razem.

„Anielskie Głosy” to kwartet znany z wielu koncertów w Polsce i w Europie. Nieobce są im także występy dobroczynne, dzięki którym wspomagają sieroty z ukraińskich placówek wychowawczych.

K.J.

W Bukownicy zebrano ponad 11 litrów krwi



W niedzielę, 25 kwietnia, w Domu Młodego Rolnika w Bukownicy odbyła się pierwsza akcja poboru krwi. Patronował jej burmistrz Grabowa - Maksymilian Ptak. Inicjatorem akcji był proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów

Filipa i Jakuba w Bukownicy, Sebastian Łągódka, współorganizatorem Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „Bukowianki” w Bukownicy, które zadbało o pyszne ciasta i przekąski. Ze względu na panującą sytuację epidemiczną konieczne było

zachowanie dodatkowych obostrzeń sanitarnych, dlatego pomocy w przeprowadzeniu akcji udzielił druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukownicy. Akcję, trwającą od godz. 9 do 12, obsługiwał zespół z RCKiK w Kaliszu, Oddział Terenowy w Ostrzeszowie.

Do oddania krwi zgłosiło się 31 osób, z czego do poboru zostało zakwalifikowanych 25, które łącznie oddały ponad 11 litrów tego najcenniejszego leku. - *Pamiętajmy, że krew jest jednym z najcenniejszych darów, jaki*

możemy ofiarować drugiemu człowiekowi. Krwi potrzebują nie tylko ofiary wypadków, ale również chorzy z oddziałów chirurgicznych. Nie bądźmy obojętni, oddając krew, ratujemy życie - przypominają or-

ganizatorzy akcji, dziękując jednocześnie za obecność wszystkim, którzy w niedzielne przedpołudnie przybyli do Domu Młodego Rolnika w Bukownicy.

Ewa Pilarczyk



Rak, który udaje inne choroby

Guzy neuroendokrynne to nietypowe i bardzo trudne w rozpoznaniu nowotwory. Rozwijają się powoli, dając przy tym niespecyficzne objawy, które łatwo można pomylić z innymi chorobami. Zanim zostanie postawiona właściwa diagnoza, u wielu pacjentów podejrzewa się np. wrzody przewodu pokarmowego, astmę, menopauzę, a nawet nerwicę. Wiedza na temat guzów neuroendokrynnych jest wciąż niewystarczająca, a to sprawia, że rozpoznanie tej choroby zajmuje średnio 5 lat! W ostatni czwartek kwietnia (29.04) odbył się briefing prasowy online na temat guzów neuroendo-

krynnych (NET). O objawach, diagnostyce i sposobach leczenia tych guzów mówili: prof. dr hab. n. med. Marek Ruchała - kierownik Katedry i Kliniki Endokrynologii, Przemiany Materii i Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, prezes Polskiego Towarzystwa Endokrynologicznego, oraz dr hab. med. Paweł Gut, specjalista chorób wewnętrznych, medycyny nuklearnej, endokrynolog.

Więcej na temat spotkania, w którym również uczestniczyliśmy, w następnym numerze „Czo”.

Regulacja, naprawa mechanizmów okien, drzwi aluminiowych i PCV,
tel. 505 007 775

Wykończenia wnętrz od A do Z
regipsy, gładzie, malowanie, płytki, panele, docieplanie budynków, tynki dekoracyjne, tapetowanie, malowanie elewacji i dachów
tel. 691 785 019

Firma Remontowo - Budowlana PERFECT świadczy usługi:

malowanie, układanie płytek i paneli, montaż KG (sufity podwieszane, ścianki działowe), tapetowanie, montaż kamienia, glazury i tynków, szpachlowanie i szlifowanie, docieplanie budynków.
PRZEPROWADZKI - TRANSPORT
tel. 603 215 397; 515 488 291